



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXVIII

Luty 2023

Nr 1 (327)

I jak dalekośmy z tym światłem, z tą wiarą doszli?

Scena Ofiarowania Jezusa w świątyni miała szansę stać się sielankowym obrazkiem: młode małżeństwo, kilkutygodniowe dziecko, dwoje starców biorących je kolejno w ramiona, gołąbki w koszu i ta monumentalna sceneria świątyni jerozolimskiej. Niestety, sielanka szybko ustąpiła miejsca niepokojowi, a na radosny dzień ofiarowania położył się smutny cień przyszłości. Słowa o znaku, „*któremu sprzeciwić się będą*” i o mieczu, który przeniknie serce Maryi, musiały niepokoić. „*A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono*”. Dziwili się, bo niewiele z tego rozumieli. Wciąż uczyli się tego, kim jest ich Syn. I będą się tego uczyć jeszcze długo; najpierw w Nazarecie, gdzie „*Dziecię będzie rosnęło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża będzie spoczywała na Nim*”.

A Matka będzie się uczyć jeszcze dłużej, bo aż do wypełnienia się proroctwa o mieczu przeszywającym serce, aż do krzyża. Symeon wiedział o Nim wiele więcej niż Jego Rodzice. Św. Łukasz pisze, że „*Duch Święty objawił, że Symeon nie ujrzy śmierci, aż nie zobaczy Mesjasza Pańskiego*”, ale chyba objawił mu nie tylko to, ale więcej, dużo więcej; całą przyszłość Mesjasza, a nawet jeszcze więcej; myślę, że Duch św. objawił mu zbawienie, które stanie się światłem dla narodów i chlubą dla Izraela. Zobaczył Mesjasza, ale czy chciał zobaczyć więcej? Czy chciał zobaczyć Jego przyszłość? Zastanawiam się na tym fragmencie Ewangelii i myślę, że św. Łukasz maluje obraz proroka, który nie chce przeżyć tego, co widzi oczyma swej natchnionej duszy. Chce odejść! Mówi to wyraźnie Bogu. „*Teraz o Panie pozwól odejść swemu słudze w pokoję...*”

Tak sobie myślę, że Symeon boi się dramatu Krzyża. Jak każdy z nas! Nie chce być świadkiem tragedii na Golgocie. W pewnym sensie jest szczęśliwy, że śmierć wybawi go od tego strachu i uwolni od tego smutku. W proroczym widzeniu widzi męczarnie Pomazańca i Jego Matkę Stojącą pod krzyżem. Ja też boję się krzyża, ale wiem, że Ofiarowanie to nie tylko kolejna zapowiedź Męki, lecz także gwarancja Jezusowego światła. Ofiarowanie w świątyni to tylko początek, zapowiedź, bezkrwawa antycypacja tego, co stanie się na Golgocie, owego Ofiarowania, które dokona się na krzyżu. Łaska widzenia przyszłości czasami staje się przekleństwem. Symeon patrzy na niczego nieświadomych Jezusowych Rodziców, którzy „*dziwili się temu, co o Nim mówiono*”. I przyjdzie im w tym tajemniczym zadziwieniu trwać wiele lat, aż na jaw wyjdą zamysły serc wielu, zamysły, które zaprowadzą Go na Miejsce Czaszki, „*aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła*”, jak mówi autor Listu do Hebrajczyków. Ernest Bryl pisał: „*W ciemność, nieznaną dokładnie nikomu, wyszliśmy ze światelkiem wiary z naszych domów. I jak dalekośmy z tym światłem, z tą wiarą*

doszli? Jak daleko jeszcze dojdziemy? Jak wysoko?” Bardzo refleksyjne pytania Ernesta Bryla, na dzień dzisiejszy, na nasze czasy, jakże bardzo zagmatwane. I zacytujmy dalej; „*Będą cię chwalić i tracić w każdym pokoleniu, Sławiąc i szydząc, Światłość ponad światłości, wchodząc po drabinie świętych*”. Jezus będzie znakiem sprzeciwu. Sprzeciw człowieka wobec Boga ciągnie się przez całą historię. I tak jest do dzisiaj, szczególnie dzisiaj, obserwując naszą codzienną rzeczywistość. Jezus okazuje się autentycznym znakiem obecności Boga przez to właśnie, że bierze na siebie ten sprzeciw wobec Boga i to wszystko ma swoje dopełnienie w sprzeciwu Krzyża. I w tej scenie Ofiarowania Jezusa w świątyni nie mówimy tu o przeszłości. „*Wiemy wszyscy, jak bardzo Chrystus jest dzisiaj znakiem sprzeciwu, koniec końców, zwracającym się przeciw samemu Bogu. Ciągłe na nowo Boga postrzega się, jako granicę wolności, granicę, którą trzeba usunąć, po to, by człowiek mógł być całkowicie sobą. Bóg ze swą prawdą przeciwstawia się różnorodnym kłamstwom człowieka, jego egoizmowi i jego pysze...*” (Papież Benedykt XVI). W odziumieniu, cierpieniu i krzyżu Jezusa będzie mieć udział Jego Matka. Wraz z Synem przejdzie drogę krzyżową i wraz z Nim będzie przeżywać kryzys, opuszczenie, wzgardę i śmierć, stojąc w bolesnej kontemplacji pod krzyżem „*Miecz, który przeszyje Jej duszę*” oznacza również trudny dla Maryi proces wyobcowania od swego Syna. Oznacza posłuszeństwo Bogu do końca i przekraczanie naturalnych biologicznych więzi rodzinnych. Maryja fizycznie utraci Jezusa, ale odzyska Go na nowo żyjącego w Kościele; w nas żyjących życiem Jego Mistycznego Ciała, w Eucharystii. Ona, Matka stojąca w świątyni Jerozolimskiej z Dzieciątkiem i Józefem, wobec przyszłości, której do końca nie rozumie; posłuszna Bogu w każdym wymiarze. Tylko ten jest posłuszny, kto słyszy. Wielkim dramatem człowieka jest przestać słyszeć, co do niego mówi Bóg. O wiele bardziej bolesne jednak jest słyszeć i nie rozumieć. Najtragiczniejszym wariantem jest: słyszeć, rozumieć i nie być zainteresowanym tym, co Bóg ma nam do zaproponowania.

Bóg nigdy nie sugeruje rozwiązań łatwych, zrozumiałych, ścieżek szerokich i cieszących się popularnością. Zdaje się, że świat współczesnych, wyzwolonych ludzi, również (niestety) niektórych w Kościele, kieruje się logiką odwrotną. Ma być łatwo, lekko i przyjemnie. Myślę sobie, że może właśnie ten dzień Ofiarowania Pańskiego trzeba tak przeżyć, by odkryć, że każdy z nas jest świątynią Boga, ale potrzebujemy Go na nowo do tej świątyni wnieść, razem z Nią – Matką. Potrzebujemy potwierdzić tę Jego i Jej obecność w nas. Uświadomić sobie, że, Jezus jest naszym Światłem i ocaleniem. Maryja przynosi nam Zbawiciela, a my możemy wziąć Go z Jej rąk.

Informacje duszpasterskie Luty 2023 r.

W lutym wracamy do stałych godzin pracy kancelarii: poniedziałki, środy i piątki w godz. 9–10 oraz 17–18.

Zapraszamy też do piątkowego wystawienia Najświętszego Sakramentu i Koronki do Bożego Miłosierdzia o godz. 15 z możliwością spowiedzi świętej do godz. 18:30.

2.02. – Pierwszy czwartek miesiąca: święto Ofiarowania Pańskiego. Msze święte w porządku powszednim. O godz. 18:30 Msza święta w intencji Koła Przyjaciół Rada Maryja oraz w intencji Akcji Katolickiej.

3.02. – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza święta dla nich. O godz. 18:30 Msza św. w intencji misji świętych i misjonarzy.

4.02. – Pierwsza sobota miesiąca: od godz. 9 kapłani udadzą się do Chorych z posługą sakramentalną. O godz. 18 różaniec, o 18:30 Msza święta w intencji próśb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca.

5.02. – V Niedziela Zwykła.

11.02. – Sobota: wspomnienie NMP z Lourdes i 30. Światowy Dzień Chorego. O godz. 10 Msza święta w intencji Chorych Parafian z udzieleniem sakramentu namaszczenia.

12.02. – VI Niedziela Zwykła.

14.02. – Wtorek: święto świętych Cyryla, mnicha i Metrodgo, biskupa, Patronów Europy.

15.02. – Środa: w tym dniu swego patrona będzie czcił Ojciec Proboszcz Klaudiusz Bartos.

19.02. – VII Niedziela Zwykła.

20-21.02. – Poniedziałek i wtorek: całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu przed Wielkim Postem.

22.02. – Środa Popielcowa: Msze święte będą sprawowane o godz. 6, 7, 8, 9, 10, 18:30 i 20. Posypanie głów popiołem na każdej Mszy świętej.

26.02. – I Niedziela Wielkiego Postu.

Przez cały okres Wielkiego Postu będziemy sprawować nabożeństwo drogi krzyżowej: od poniedziałku do piątku o godz. 18 (w soboty o godz. 18 różaniec). W niedziele droga krzyżowa będzie sprawowana o godz. 16:30, a o godz. 17 zapraszamy na gorzkie żale z kazaniem pasyjnym.

Testament duchowy Benedykta XVI

Papież senior Benedykt XVI napisał swój duchowy testament 29 sierpnia 2006 roku. Przebija z niego wielkie dziękczynienie w stosunku do samego Boga, rodziców, rodzeństwa, rodaków, wszystkich spotkanych ludzi oraz całego Kościoła. Joseph Ratzinger prosi o modlitwę, aby Pan, mimo wszystkich jego grzechów i niedoskonałości, przyjął go do wiecznego mieszkania.

Benedykt XVI – Mój testament duchowy

Jeśli o tak późnej porze mojego życia spoglądam wstecz na dziesiątki lat, które przeżyłem, to najpierw widzę, jak wiele mam powodów do dziękczynienia. Przede wszystkim dziękuję samemu Bogu, dawcy wszelkiego dobrego daru, który dał mi życie i prowadził mnie przez różne chwile zamętu; zawsze podnosił mnie, gdy zaczynałem się potykać i zawsze

na nowo dawał mi światło swego oblicza. Z perspektywy czasu widzę i rozumiem, że nawet ciemne i męczące odcinki tej drogi służyły mojemu zbawieniu i że to w nich On mnie dobrze prowadził.

Dziękuję moim rodzicom, którzy dali mi życie w trudnym czasie i którzy kosztem wielkich wyrzeczeń, swoją miłością przygotowali dla mnie wspianą dom, który jak jasne światło rozświetla wszystkie moje dni do dziś. Jasna wiara mojego ojca nauczyła nas, dzieci, wierzyć i jako drogowskaz stała zawsze mocno pośród wszystkich moich osiągnięć naukowych; głębokie oddanie i wielka dobroć mojej matki są dziełnictwem, za które nie mogę jej wystarczająco podziękować. Moja siostra przez dziesiątki lat pomagała mi bezinteresownie i z czułą troską; mój brat jasnością swoich sądów, energiczną stanowczością i pogodą ducha zawsze torował mi drogę; bez tego ciągłego poprzedzania i towarzyszenia mi nie mógłbym znaleźć właściwej drogi.

Z serca dziękuję Bogu za wielu przyjaciół, mężczyzn i kobiet, których zawsze stawiał u mojego boku; za współpracowników na wszystkich etapach mojej drogi; za nauczycieli i uczniów, których mi dał. Z wdzięcznością powierzam ich wszystkim Jego dobroci. I chcę podziękować Panu za moją piękną ojczyznę w Bawarskich Prealпах, w której zawsze widziałem, jak prześwituje blask samego Stwórcy. Dziękuję ludziom mojej ojczyzny, ponieważ w nich na nowo doświadczyłem piękna wiary. Modłę się, aby nasza ziemia pozostała ziemią wiary i błagam was, drodzy rodacy: nie dajcie się odwrócić od wiary. I wreszcie dziękuję Bogu za całe piękno, którego mogłem doświadczyć na wszystkich etapach mojej drogi, ale szczególnie w Rzymie i we Włoszech, które stały się moją drugą ojczyzną.

Wszystkich, których w jakikolwiek sposób skrzywdziłem, z serca proszę o przebaczenie.

To, co powiedziałem wcześniej do moich rodaków, mówię teraz do wszystkich w Kościele powierzonych mojej służbie: trwajcie mocno w wierze! Nie dajcie się zwieść! Często wydaje się, że nauka – z jednej strony nauki przyrodnicze, a z drugiej badania historyczne (zwłaszcza egzegeza Pisma Świętego) – są w stanie zaoferować niepodważalne wyniki sprzeczne z wiarą katolicką. Przeżyłem od dawna przemiany nauk przyrodniczych i mogłem zobaczyć, jak przeciwnie, zniknęły pozorne pewniki przeciw wierze, okazując się nie nauką, lecz interpretacjami filozoficznymi tylko pozornie odnoszącymi się do nauki; tak jak z drugiej strony, to właśnie w dialogu z naukami przyrodniczymi również wiara nauczyła się lepiej rozumieć granicę zakresu swoich roszczeń, a więc swoją specyfikę. Już sześćdziesiąt lat towarzyszę drodze teologii, w szczególności nauk biblijnych, i wraz z następowaniem po sobie różnych pokoleń widziałem, jak upadają tezy, które wydawały się niewzruszone, okazując się jedynie hipotezami: pokolenie liberałów (Harnack, Jülicher itd.), pokolenie egzystencjalistów (Bultmann itd.), pokolenie marksistów. Widziałem i widzę, jak z płątaniny hipotez wyłaniała się i znów wyłania rozumność wiary. Jezus Chrystus jest naprawdę drogą, prawdą i życiem – a Kościół, ze wszystkimi swoimi niedoskonałościami, jest naprawdę Jego ciałem.

Na koniec pokornie proszę: módlcie się za mnie, aby Pan, mimo wszystkich moich grzechów i niedoskonałości, przyjął mnie do wiecznego mieszkania. Do wszystkich powierzonych mi osób moje modlitwy płyną z całego serca, dzień po dniu.

Źródło: Vatican News

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 600 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31–301 Kraków.

Co to są Ewangelie Dzieciństwa Jezusa Chrystusa?

Jeżeli chcielibyśmy ten zwrot zdefiniować to, trzeba stwierdzić tak, że *Ewangelia Dzieciństwa to dwa bloki tematyczne, zawierające zapis wydarzeń związanych z Narodzeniem i czasem Dzieciństwa Jezusa Chrystusa. Jeden jest zapisany przez Mt 1-2, drugi przez Łk 1-2.*

Wydaje się, że te dwa przekazy zostały zaczerpnięte z dwóch różnych tradycji i środowisk. Pierwsza, *Mateuszowa*, zwana *tradycją betlejemską*, głównie skupia się wokół wydarzeń dziejących się w mieście Dawidowym zwanym Betlejem. Natomiast przekaz Łukasowski określony jako *tradycja nazaretańska*, zaczyna się od faktu *Zwiastowania w Nazarecie*, ale znaczną rolę tutaj odgrywa Jerozolima, która jest dla Łukasza ośrodkiem wydarzeń zbawczych. Stąd też mamy jakby dwa spojrzenia na początkowe lata Jezusa: *Spojrzenie Mateusza*, który – można by powiedzieć – patrzy oczyma Józefa oraz *Spojrzenie Łukasza*, który, patrzy oczyma Maryi, gdzie Jej przeżycia i doznania emocjonalne są bardzo uwypuklone i to bardzo wyraziście.

Ale to nie wszystko. Mateusz bardziej zwraca uwagę na ciemniejsze strony opisywanych wydarzeń (np. krwawe rządy Heroda, ucieczka do Egiptu, śmierć niemowląt). Łukasz bardziej koncentruje się na radośniejszej stronie życia Zbawiciela (radość Maryi, radość Elżbiety, obecność pasterzy i aniołów oraz radosne hymny wznoszone na cześć Nowonarodzonego). Co ciekawe, żaden z epizodów szczegółowo relacjonowanych przez jednego z Ewangelistów nie pojawia się u drugiego. Każdy z Ewangelistów po swojemu ujmuje początkowe lata życia Jezusa po swojemu i wedle własnego spojrzenia teologicznego.

Tło i czas powstania Ewangelii Dzieciństwa

Trzeba zwrócić uwagę na jedną rzecz, która jakoś nam gdzieś ucieka sprzed oczu i myśli. Otóż przepowiadanie pierwszych Apostołów i uczniów Jezusa (Dz 1, 21; 2, 22-23) oraz Apostoła Pawła (1 Kor 1, 1-15, jako punkt wyjścia zawierało tematykę o Jezusie Zmartwychwstałym. Ten niepowtarzalny fakt historiozbawczy stanowi centralny element kerygmatu (przepowiadania) Kościoła czasów apostoelskich. Apostołowie za prymat swojego nauczania uważali fakt Zmartwychwstania Chrystusa. Wychodząc od tego zagadnienia spoglądali na tajemnicę Jezusa i interpretowali Stary Testament, zwłaszcza zapowiedzi prorockie, w kontekście wydarzeń poranka wielkanocnego.

Jako drugi temat w nauczaniu Apostołów był obecny przekaz o Męce Pańskiej oraz tematyka nauczania Jezusa: np. nadejście Królestwa Bożego, warunki wejścia do niego czy też nadejście czasów ostatecznych. Dopiero jako ostatni temat pojawiła się refleksja nad tajemnicą Narodzenia Mesjasza. A zatem w nieco późniejszym czasie powstają zatem tzw. *Ewangelia Dzieciństwa*.

Ewangelia Dzieciństwa znajduje się na początku Ewangelii Mateusza i Ewangelii Łukasza. Natomiast tych tekstów z dzieciństwa Jezusa nie posiadają Ewangelia Markowa i Ewangelia Janowa. Dlaczego? Gdyż ta pierwsza prawdopodobnie zawiera zapis nauk jakie głosił Książę Apostołów, czyli św. Piotr. A Ten w swoim nauczaniu koncentrował się głównie na Zmartwychwstaniu i Męce oraz Śmierci Chrystusa. Stąd zrozumiałe jest, że lata dzieciństwa Jezusa on pomija.

Natomiast Ewangelista Jan patrzy na postać Jezusa oczyma teologa. On medytuje i rozważa *Fenomen Słowa, Które stało się Ciałem* (J 1, 14). Stąd zrozumiałe jest, że jego spojrzenie jest spojrzeniem człowieka kontemplującego i dlatego na początku Ewangelii Janowej mamy piękny hymn o *Słowie, Które Ciałem się stało i pośród nas zamieszkało*.

Jan wychodząc od starotestamentalnej tematyki Mądrości Bożej (Prz 8, Syr 24) zwraca uwagę na personifikację Mądrości, która od początku była u Boga, współuczestniczyła w stworzeniu i w *pełni czasu rozbila swój namiot w Izraelu*. Tym, którzy otworzyli swe serca na tę Mądrość, przyniosła niezapomniane dary zbawcze. To wraz z Jezusem do świata przyszło światło i życie. To w *Zstąpieniu Słowa* ma miejsce *nowe stworzenie* czyli nawiązanie do czasów Księgi Rodzaju 1, gdzie Bóg stwarzając świat położył też podwaliny pod historię człowieka. To od *Zstąpienia Słowa*, rodzaj ludzki idzie jakby innym i nowym torem. Stąd czas dzieli się na to, co *przed Chrystusem* i na to, co *po Chrystusie*.

Spojrzenie Mateusza na Dzieciństwo Jezusa

Mateusz patrzy na Jezusa, Jego dzieło i naukę jako konsekwencja wypełnienia się obietnic i zapowiedzi Starego Testamentu. On to najczęściej cytuję teksty starotestamentalne a przez tzw. *cytaty refleksyjne*, które mają prawie identyczną formułę wstępną: *stało się to wszystko, aby się wypełniły pisma* (np. Mt 1, 22n; 2, 15. 17), interpretuje przyjście i Narodzenie się Mesjasza.

Odwołując się do Starego Testamentu, Mateusz pisze nam, że osoba Jezusa oraz główne wydarzenia z Jego życia to konsekwencja wypełnienia się Pism ST: narodzenie się z Dziewicy (Mt 1, 22 n – Iz 7, 14); w mieście Betlejem (mieście Dawida: Mt 2, 1-6 – Mi 5, 1); ucieczka do Egiptu (Mt 2, 13-15 – Oz 11, 1); rzeź niemowląt (Mt 2, 16-18 – Jr 31, 15) czy też zamieszkanie w mieście Nazaret (Mt 2, 19-32 – Iz 11, 1). Te wydarzenia to realizacja w *pełni czasu* tego, co prorocy przed wiekami zapowiadali.

Ale to nie wszystko. Mateusz swój opis Dzieciństwa Jezusa rozpoczyna od nakreślenia drzewa genealogicznego Jezusa (Mt 1, 1-18), które niejako odpowiada na pytanie, które bez wątpienia pojawiło się u początków rodzącego się Kościoła: *Kim jest Chrystus?* I daje taką odpowiedź: Chrystus jest potomkiem praojca Abrahama, Który przyszedł na świat w królewskim mieście Dawidowym, a zatem w linii prostej jest Królem i wywodzi się z najszlachetniejszego korzenia Ludu Wybranego czyli Abrahamowego.

Ewangelista Mateusz w opisie Dzieciństwa Jezusa uwypukla pięć epizodów: rola Józefa w misterium Narodzenia Jezusa (1, 18-25), pokłon mędrców (2, 1-12), ucieczka przed prześladowcą Herodem (2, 13-15), rzeź chłopców betlejemskich (2, 16-18) i powrót z Egiptu do Nazaretu (2, 19-23). Takie przedstawienie Dzieciństwa Zbawiciela jest świadomym nawiązaniem do Pięcioksięgu Mojżesza (Tora) a także doskonałym wstępem do Ewangelii, która – u Mateusza – w głównej mierze składa się z pięciu wielkich mów Mistrza z Nazaretu.

Dlaczego taki zabieg literacki stasuje Mateusz? On chciał w ten sposób wykazać Żydom, że Jezus jest naprawdę zapowiedzianym przez Pisma Mesjaszem. On jest *Nowym Prawodawcą* Ludu Bożego i jednocześnie *Nowym Mojżeszem* stojącym na czele Nowego Ludu jakim jest Kościół. Odtąd każdy Izraelita, aby wejść do Królestwa Bożego, zainaugurowanego przez Mesjasza, musi się doń nawrócić, czyli niejako sięgnąć i wdrożyć w życie to, co mówi Nowy Pięcioksiąg, Ludu Bożego czyli Ewangelia.

Spojrzenie Łukasza na Dzieciństwo Jezusa

Kompletnie inaczej komponuje swój opis młodzieńczych lat Jezusa Łukasz. Jego opis nie tylko jest odpowiedzią na pytanie: skąd pochodzi Jezus i Kim On jest, ale u Łukasza fakty historyczne przeplatane są interpretacją i uzasadnieniem teologicznym.

U św. Łukasza Dzieciństwo Jezusa jest dramatem złożonym z siedmiu scen. Okoliczności związane z Narodzeniem Chrystusa przedstawione są na tle analogicznych scen i wydarzeń z życia ostatniego proroka ST czyli Jana Chrzciciela. *cd. na s. 2*

Co to są Ewangelie... *dc ze s. 3*

Dlatego w tej opowieści o Jezusowym dzieciństwie można wyróżnić dwa elementy: z *jednej strony* mamy historię dzieciństwa, ale z *drugiej strony* mamy kontemplację i rozważania, czego najlepszym dowodem jest postać Maryi, która zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu (Łk 2, 19).

Łukasz główny akcent kładzie na postać Maryi, Która żyje z oczyma zwróconymi na Jezusa i rozważa każde słowa i każdy czyn Swojego Syna. Dlatego też jakiegokolwiek wspomnienie o Jezusie jest poruszeniem w Jej duszy i nawiązaniem do okoliczności i różnych chwil Swojego życia, gdzie Ona była obok Syna. Te wspomnienia sięgają aż do samego dna czyli do tego momentu, kiedy Bóg do Niej wypowiedział Słowo. I te Słowo tak głębokie zostawiło niezatarty ślad w Jej duszy. I dlatego *fiat* Maryi jest odpowiedzią i wyzwaniem na krzykliwy język świata, który odrzuca Boga. Świat nie chce słuchać głosu Boga. Maryja i jej podobni w Niej mogą znaleźć wzór i ideał do naśladowania.

Dlatego w Łukaszowej prezentacji i interpretacji Dzieciństwa Jezusa mocno przebija *Maryjne spojrzenie* na wybrane sceny z życia Zbawiciela. Łukasz odwołując się do Starego Testamentu ukazuje Maryję jako najlepszą Córką Syjonu, czyli uosobienie największych wartości i cnót, jakie w ciągu wieków reprezentował Naród Wybrany. Tym samym Łukasz daje do zrozumienia, że Maryja jest Nową i Żywą Arką Przymierza, gdyż w Swoim łonie wraz z Jezusem udała się w podróż do Elżbiety. To, co najlepsze w Izraelu, zostało przez Boga ukazane w Maryi. Dlatego jest Ona też uważana jako *druga Ewa*, a właściwie *nowa Ewa*.

W łukaszowej dramaturgii dzieciństwa Jezusa obecne też jest opowiadanie o przedstawieniu Jezusa w świątyni, czterdziestego dnia po narodzeniu (Łk 2, 22-39). Ten tekst kreśli obraz Matki Bożej Bolesnej. Symeon zapowiada, że wielu sprzeciwi się Mesjaszowi i odrzuci Go. Los Jezusa dotknie Jego Matkę, a obraz miecza (Łk 2, 35) jest tego doskonałym przykładem. Natomiast cierpienie i twroga Bogurodzicy (Łk 2, 35) zawierają w sobie wymiar eklezjalny – są obrazem Kościoła i każdego wierzącego, który wydarzenia ewangeliczne zachowuje w sercu oraz rozważa, wciąż na nowo je interpretując i wyciągając z nich życiowe wnioski na swoje *dzisiaj i jutro*.

Jako puentą i konkluzją niech będzie piękna charakterystyka Matki Jezusa pozostawiona nam przez Jej Syna. Pewnego razu pewna kobieta z tłumu, zachwycona Jego nauką, błogosławi jego Matkę mówiąc: *Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś*. On zaś odpowiadając rzekł: *Szczęśliwi, którzy słuchaj i strzegą słowa Bożego* (Łk 11, 28).

Taka odpowiedź Jezusa, z *jednej strony*, słusznie gloryfikuje Maryję, Która jest błogosławiona przez fakt bycia matką Chrystusa, ale z *drugiej strony*, zwraca uwagę na fundament Maryi i każdego z nas: Ona słuchała Bożego Słowa i zachowywała je. I to Słowo było Jej programem życiowym.

Matce Zbawiciela nie dorównuje żadna kobieca postać na kartach Ewangelii i jest to zupełnie zrozumiałe, ze względu na jej niepowtarzalną historiozbowczą i chrystologiczną rolę, jaką odegrała i odgrywa w historii rodzaju ludzkiego. Maryja jest uosobieniem Kobiety szczęśliwej, dla Której największym szczęściem i zaszczytem jest wydanie na świat Syna i wychowanie Jego. Źle by się stało, gdyby współczesnej kobiecie inne czynności zawodowe, i nie tylko, przesłaniały rolę macierzyńską. W tym wszystkim nie można zapomnieć o jednym, że macierzyństwo jest wezwaniem skierowanym przez Boga Stworzyciela do kobiety, aby współpracowała w Jego dziele stwórczym.

o. Edmund Urbański

I jak dalekośmy z tym światłem, z tą wiarą doszli? *dc ze s. 1*

Nasze ocalenie jest w Jezusie, którego wyraża światło gromnicy, którą Matka Boża trzyma w dłoni. Ta świeca z pszczelego wosku wskazuje, jak paschał, na Jezusa jedyne Zbawiciela człowieka. Tylko On może rozświetlić nasze życie, nadać mu sens, zabezpieczyć przed złem. W tym święcie pobrzmiwa radość z tego, że Maryja jest z nami. Blisko i zawsze, jako Przewodniczka oświetlająca drogę. Świat jest dla nas zagadką, pajęczyną dróg; nasze życie to błądzenie wśród chaotycznie i niejednokrotnie źle podejmowanych wyborów. Obecność Maryi w naszym życiu daje pewność, że to sam Bóg nas prowadzi. Piękna ta nasza pewność, skoro wiemy, że gdzie Maryja, tam i Jezus, a my razem z Nimi. Gromnica z jej światłem, symbolizującym światłość Boga, ukazuje nam życie od strony wiecznej. „*Bóg jest światłością*”; powie św. Jan, a my do tej światłości wiekuistej wędrujemy przez całe życie. Nie dziwi więc zwyczaj zapalania tej świecy w domach, nie powinien dziwić zwyczaj dawania jej w dłonie umierających. Jej światło mówi o Świetle, a konający upodabnia się w mistyczny sposób do Maryi trzymającej w dłoniach Jezusa. Z tym Chrystusowym światłem droga do wiecznej światłości staje się prostsza.

Dziś, gdy duchowość została przegoniona pędem cywilizacji i w niczym nieograniczoną wolnością; święto Matki Bożej Gromnicznej z wolna zatracą swój sens. Zatraciliśmy nawet pojęcie „gromnica”. Czy to świeca ze chrztu św.? A może to każda świeca z pobożnym obrazkiem? Szkoda, że gromnica powoli znikną z naszych domów, a jej światło przestało mieć dla nas nadprzyrodzone przesłanie. Gromnica niech nam na nowo przypomni, że jest symbolem trwania w światłości chrześcijańskiej, katolickiej wiary. Ma być znakiem, że tak jak Maryja słuchamy głosu Boga i jak Ona wypełniamy wolę Ojca Niebieskiego. Ofiarowanie jest znakiem oddania się Ojcu i posłuszeństwa, które doprowadzi Jezusa do ofiary na krzyżu. Tak naprawdę nieustannie towarzyszymy Jezusowi w Jego drodze od żłóbka na krzyż z nadzieją spotkania się z Nim w Eucharystii i na końcu czasów, gdy przyjdzie w chwale. Gromnica ma być dla nas świadectwem i znakiem, że odrzucamy w naszym życiu, z naszych domów – ciemność, a z nią, poświęconą w świątyni i zapaloną, wnosimy w progi naszych domów Światłość świata – Jezusa Chrystusa. Wówczas rzeczywiście będziemy bezpieczni pod czujną opieką naszej Matki i Nauczycielki życia.

Ojciec Prowincjał Jacek Koman OFM

Święto Ofiarowania

nie zagubię się nocną drogą

trzymając gromnicę

ogrzewając mnie ciepłem lez opieki Maryi

przed wichrem pokus,

złote serduszko - Słowo Chrystusa

światło Ewangelii

zaprowadzi mnie na szczyt góry

moich możliwości,

bym codziennie spełniała zadania mego życia.

Magdalena Urzędowska

– tercjarka III Zakonu Franciszkańskiego